



Większość nowych produktów B&W omija szeroki łukiem specjalizację, dzięki której firma stała się sławna. Nie oznacza to, że B&W generalnie „spuściło z tonu”, lecz szuka dla siebie nowych możliwości, dostosowując się w gruncie rzeczy do nowej rzeczywistości niż ją kreując – stacje dokujące, głośniki komputerowe, słuchawki dla sprzętu przenośnego... Wspólną cechą tej generacji projektów z B&W mogłaby być wyjątkowo wysoka jakość, niespotykana wcześniej w danej kategorii produktów. Taki był właśnie Zeppelin i takie też były pierwsze słuchawki P5.

## Bowers & Wilkins P3

Na Pierwszą Komunię?

**N**ajnowsze P3 są do nich bardzo podobne, to ich „ekonomiczna” wersja. Najbardziej widoczną zmianą jest materiał tekstylny (zamiast skóry) na muszlach i na pałąku – składną bardzo gustowny i w dużym stopniu określający styl tego produktu. Nie testowaliśmy i nie opisaliśmy P5, więc mimo że miałem kiedyś te słuchawki na uszach, to mogę opisywać P3 „jak gdyby nigdy nic”, jakbym w ogóle pierwszy raz miał do czynienia z modelem B&W.

W czarnym pudełeczku z wnęką wyciętą w gąbce leży sobie półkoliste białe pudełko na zawiasach, w rodzaju etui na okulary, a w nim właśnie, złożone jak okulary, słuchaweczki wielkości... nie zgadniecie – okularów, niewiele od nich cięższe. Przymierzanie P3 uświadomiło mi, że tego typu okulary... przepaszam, słuchawki, są jak... okulary. Trzeba je dopasować. I nawet te najładniejsze w sklepowej gablocie, najlepszej marki, najlepiej wykonane, mogą nam zwyczajnie nie „leżeć”.

Okulary nie mają co prawda regulacji, a słuchawki owszem... No właśnie, dlaczego okulary nie mają regulacji wysunięcia? P3 oczywiście mają – płynną, bez „kliknięć”, ale stalowe druciki chodzą z dobrze dobranym oporem, trzymając się ustalonej pozycji. Potem już tylko jeden zawiasik przy samych muszlach, pozwalający na ruch w jednej płaszczyźnie, a w drugiej minimalną ruchomość zapewnia sama elastyczność drucianego pałąka. Są jeszcze – z każdej strony – zawiasy umożliwiające złożenie P3 do formatu etui.

Słuchawki są niezmiernie subtelne – to absolutny rekord słodkiej delikatności, perfekcyjnie wykonane – po prostu biżuteria. Białe elementy (w wersji czarnej – czarne) wykonane z miękkiego tworzywa, „plastikogumy”, elementy metalowe są na zmianę satynowane, „drapane” i chromowane – a wszystko jest efektowne i eleganckie. Na zamknięciu muszli znajduje się logo „Bowers & Wilkins” (od paru lat już nie B&W). Pałąk „obito” paseczkiem

z takiej samej „kraciastej” tkaniny jak same poduszki. Tu jest jakiś klimat vintage, ale nie jestem klimatologiem. Wymiary poduszki wynoszą 4,5 x 6 cm. Uwaga – łatwo je zdjąć, trzymając się na magnesach, a w tej pozycji pomagają im pozostawać dwa małe piny. Po co zdejmować? Nie tylko do czyszczenia (to może być wciąż trudne, bo samej tkaniny nie ściągniemy, jest pod nią gąbka), ale żeby wymienić kabel – w komplecie otrzymujemy dwa: jeden ze sterowaniem Apple, drugi bez niego; obydwa są zakończone z jednej strony małym stereofonicznym „jackiem”, z drugiej – dwoma wtyczkami mono (kabel rozdzwaja się ok. pół metra przed słuchawkami, część wspólna ma ok. 80 cm), i te wkładamy do indywidualnych gniazdek każdej muszli, ukrytych właśnie pod poduszkami. Można się tego nie domyślić, widząc jak kabelek wchodzi do muszli, ale zdjęcie z tyłu pudełka wszystko wyjaśnia. Kabelek też jest biały i delikatny. To słuchawki na Pierwszą Komunię...

## ODSŁUCH

Tak jak niewinnie i delikatnie wyglądają, tak też delikatnie, nieśmiało układają się na głowie, co ma swoje plusy („dodatnie i ujemne...”). Słuchawki nie będą się trzymać naszej głowy jak rzep psiego ogona (bo to nie rzep, a nasza głowa to nie psi ogon...), nigdy nie zaczną uciskać, ale do końca o nich nie zapomnimy, bo gwałtowny ruch głową spowoduje ich przesunięcie, i nawet jeżeli wtedy nie spadną, to nie tylko poczujemy zmianę, ale i ją usłyszymy – z tymi słuchawkami jest trochę jak z kolumnami o skupionej wiązce promieniowania: trzeba siedzieć w ustalonym miejscu i nie podskakiwać. Aby P3 leżały i grały w miarę stabilnie, lekko zsunąłem pałąk do tyłu głowy – rezultaty zależą oczywiście od jej wielkości i kształtu, a ja się nie chwalam najpiękniejszym, więc skoro i mnie się udało... Kiedy już ustawimy je optymalnie i przestaniemy się wiercić, zostaniemy za te starania i wyrozumiałość nagrodzeni – ciepłym, nasyconym, spójnym, wręcz charyzmatycznym brzmieniem, które w tym samym stopniu nie jest efektowne, jak nie jest męczące. Bas nie przywala i nie zatyka uszu ciśnieniem, czuć, że fala rozchodzi się swobodnie, że ani środek pasma, ani detale nie wkręcają się w środek głowy, a mimo to dźwięk jest bardzo plastyczny i namacalny. Góra przyjemnie i wyraźnie szmerze, unikając jednak metalicznych rozbłysków, a tym bardziej ostrości. Piękną substancję i fakturę po-

kazuje środek pasma – uprzejmy, nienachalny, nieswidrujący, lecz naturalny i bliski. Basik jest gęsty i zarazem czytelny, nie młóci i nie pompuje, lecz nie pozostawia wątpliwości co do swojej aktywności oraz udziału w budowaniu dobrze zrównoważonego, kompletnego brzmienia.

### P3

CENA: 900 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
[www.audioklan.com.pl](http://www.audioklan.com.pl)

#### WYKONANIE

Słodkie malarstwo, niewinne i delikatne. Małe, ale perfekcyjnie wykonane.

#### WYGODA

Leżą bardzo lekko i długo nie zmęczą, chociaż nie można gwałtownie kręcić głową – chyba że w czapce, pod którą łatwo się zmieszczą!

#### BRZMIENIE

Spójne, ciepłe, z plastycznym środkiem i zgrabnym basikiem. Duża kultura, bez szaleństw.



*Ułożone w „rogalik” P3 zmieszczą się nie tylko w firmowej kapsule, ale i w kieszeni kurtki. Bezpieczniej je włożyć do wewnętrznej...*



*Materiał poduszek ma w sobie coś nowoczesnego, a zarazem stylowego... Najważniejsze, że jest miły w dotyku i dobrze zastępuje skórę, stosowaną w tych samych elementach w droższym modelu P5.*

R E K L A M A